

57575

Prawda o Polsce.

/ artykuł H. Robertson Murray'a, wydrukowany w Sunday Times dnia 19.IX, 1920 r./.

Dopiero co wróciłem z Polski i uważam za swój obowiązek powiedzieć prawdę, tak jak ona mnie się przedstawia, o narodzie i o stosunkach, które znalazłem w tym Państwie. Panujące tam stosunki, o ile nie będą ujęte mocno w ręce przez Ententę, bardzo lekko mogą się w krótkim czasie ukształtować w ten sposób, że będą zagrażały pokojowi całej ^KEuropie^Y.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że wojna między Polakami a bolszewikami, o ile rozpatrywać wojnę tę z punktu widzenia toczących się walk i ilości przelanej krwi, jest komedją. Gdyby lista strat była większa, naród Polski napewno nie pozwolił by na obecne mactwa pokojowe, co byłoby rzeczą bardzo pożądaną.

Za pomocą długiego wysługiwania się swoim cudzoziemskim protektorem Polacy uzyskali sympatję Europy zachodniej. Powszechnie spodziewano się i wierzone, że podarowanie niepodległości wzbudzi w Polsce aspiracje narodowe, które spowodują rozwój jej energii w kierunku wzniesienia silnego i dobrze zorganizowanego Państwa, służącego opłotem cywilizacji przeciwko anarchji, panującej na wschodzie Europy, jako jeden ze skutków wojny światowej.

Niestety umysł Polski nie może pogodzić się z takim ujęciem rzeczy jak to, że Państwa nowo powstające potrzebują dobrej opieki, o ile chcą osiągnąć dojrzałość. Krótka historia młodego Państwa Polskiego w życiu wewnętrznym składa się ze stałych kłótni politycznych, życie zaś zewnętrzne cechuje z jednej strony wojna, z drugiej zaś zatargi z Niemcami, Czechami i Litwinami.

Gachmany ministra.

Historja Polski poucza nas, że jedność nigdy nie była cechą charakterystyczną tego narodu. Brak tej jedności i obecnie po odzyskaniu niepodległości. Poza to dowiodła Polska, że posiada cały szereg poważnych wad, z których najgorszymi są nieprzezwyciężone

skłonność do przewlekania, rażąca nieschludność i bezgraniczna ^{Le}wyrozumiałość, która robi ich nietolerantnymi wobec wszelkich rad i krytyki.

Za jednym lub dwoma wyjątkami, w pierwszym rządzie w osobie nowego ministra spraw zagranicznych, ks. Sapięhy, ministrowie obecnego rządu nie robią na wólno od wszelkich przesądów obserwatora wrażenia ludzi, którzy mogli by wyprowadzić kraj swój z obecnego ciężkiego położenia do szczęśliwej i owocnej przyszłości. Ludzie ci za wyraźnie noszą na sobie piętno demokracji. Rzeczywista demokracja nie polega wyłącznie na wzniesieniu ludzi z klas pracujących do wysokich stanowisk państwowych. Ludzie, wybierani na takie stanowiska, powinni posiadać przynajmniej pewne cechy wrodzonego talentu lub też kultury indywidualnej.

Pan Witos, prezes ministrów, jest b. dobrym przedstawicielem klasy, z której pochodzi a mianowicie chłopów. Nie wzbudza jednak w widzu obiektywnym wielkiego szacunku dla powagi Państwa, prezesam ministrów którego można pięknego dnia oglądać wchodzącym z opuszczoną głową do restauracji jednego z największych hoteli warszawskich bez kołnierza i krawatu, w ciężkich butach chłopskich, wybierającego się w takim stroju na dla spożycia swego śniadania.

Uciekający żołnierze.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Jedyną okolicznością, która uratowała Polskę przed zagładą wojny, jest fakt, że poborowi Trockiego jednakowo źle są wyćwiczeni i umandarrowani co i żołnierze polscy, lecz jeszcze gorzej od ostatnich są wyżywiani. Mówić o organizacji w związku z armją polską-śmiesznie.

Przedtem jednak jak robić zarzuty żołnierzowi polskiemu za to, że ucieka przed Grzeciwickim za wyjątkiem tych wypadków, kiedy przeciwnik ucieka przed nim, należy w jego obronę powiedzieć, że nie przedstawia on większej części wypadków żadnej wartości bojowej, a oficerowie jego jako dowódcy jeszcze mniej są wari. Należy przyznać oficerom francuskim bardzo dużo cierpliwości, gdyż podczas osiągnięcia przez armję czeswoną rejonu

Warszawy, oficerowie ci zaczęli ugzyć oficerów polskich jak ustawiać i kierować działą. Sztabowy oficer amerykański, świadek bitwy pod Radzyminem, oświadczył, że o ile by wszyscy oficerowie polscy kierowali ogniem swoich dział tak, jak to robili ci nieliczni oficerowie polscy, atakujące wojska rosyjskie, które nie przywiozły z sobą artylerji, byłyby wystrzelone co do nogi. Marszałek Piłsudski nie dawno narzekał, że w wyniku pościgu za uciekającymi Rosjanami front armji polskiej okazał się zwróconym w stronę granicy Prus Wschodnich na całej przestrzeni od zachodu po wschód Polski, podstawiając prawe skrzydło i tył zupełnie nieosłonięte przed uderzeniem przeciwnika. Należy zaznaczyć, że narzekania marszałka skierowane są przeciwko zbiegowi okoliczności. Żywa on skargę tą jako jeden z dowodów tych trudności, które ma do zwalczania. Nie zastanawia się marszałek wcale na ten, że ta przykra sytuacja w której się armja polska sama znalazła musi być zaliczona do jego błędów osobistych lub też kogoś z pomocnych mu strategów.

Obraża gen. Weygand.

Wiele osób na pewno było zaskoczone, że gen. Weygand po jego głośnym zwycięstwie pod Warszawą, opuścił nieoczekiwanie wdzięczną Polskę i wyjechał do Ojczyzny. Czy uważał on swoje zadanie już za skończone? Czy też nie mógł on doczekać się chwili, żeby usłyszeć ^{po} chwały Francuzów z powodu jego powodzenia? Nic podobnego. Przedewszystkiem Polacy wcale nie byli wdzięczni, zachowując się całkiem wrogo wobec głośnych owacji na cześć Francuskiego generała. Weygand opuścił Warszawę obrażony, przekonany w niemożność wykładania wyrozumiałym Polakom nietylko nauk wojennych, lecz nawet zdrowego rozsądku końskiego /common horse-sense /.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Tajemnica wzięcia przez Polaków tak znacznej ilości jeńców polega na tym, że czerwoni, przymierający już przeszło tydzień z głodu, kiedy się przekonali, że nie mogą przez zwycięstwo zdobyć aprowizację, znajdującą się według wskazówek ich dowództwa na składach w Warszawie, zdecydowali się chociaż jako jeńcy otrzymać część z tych zapasów. Bolszewicy, za małym wyjątkiem

mi. po nieudaniu się ofenzywy nie stawiali już żadnego oporu. Całe pułki bolszewickie wyglądały za patrolem polskim, żeby się tylko poddać. Trzech bezbronnych cywilów, którzy wyjechali samodem żeby przyrzeć się operacjom wojennym, okazali się za linjami bolszewickimi i wrócili z poważną ilością czerwonych jeńców, którzy dobrowolnie poddali się opierając^{ej} się przeciwko temu trójcy ciekawej.

Pewne pojęcie o charakterze walk, odbytych pod Warszawą można mieć ^{sądząc} po wypadku, który miał miejsce pod Modlinem. Do tej miejscowości naumyślnie została skierowana pewna grupa korespondentów zagranicznych. Podczas drogi uczyniony im był obrazowy opis ciężkich i zaciętych walk, które miały tutaj miejsce. Po przybyciu na teren walki, korespondenci zostali przywitani przez gen. polskiego, który zachwycony swoim ostatnim zwycięstwem opowiedział przebieg walki z podaniem wszystkich szczegółów. Skończywszy opowiadanie generał zaprowadził korespondentów na miejsce gdzie znajdowała się świeża mogiła. Była to mogiła jedynego żołnierza bolszewickiego, który został zabity w tym strasznym zmaganiu.

Pewnego wieczoru spożkałem się z grupą oficerów amerykańskiego czerwonego krzyża. Byli oni bardzo podnieceni. Tegó poranku otrzymał amerykański czerwony krzyż pilne zawiadanie z Mławy, które stosownie do tej wieści, trwała walka uliczna przeszło 20 godzin. Amerykański czerwony Krzyż wysłał kolumnę z 6 lekarzami, pielęgniarkami i wszystkim niezbędnym do opatrunków. Kolumna przybyła do Mławy i znalazła tam wszystkiego 18 rannych, t.j. mniej niżeli jednego rannego na godzinę walki.

Oficerowie polscy.

Polacy, upajeni swoim zwycięstwem, mieli bardzo wygórowane pojęcie o osiągniętych wynikach. Znana powaga wojskowa angielska opowiadała mi, że jeden z generałów polskich zapytał się jego: " czy pan wierzy żeśmy zabili przeszło 100.000 bolszewików ?". " Niech Pan Bóg broni " odpowiedział zdziwiony Anglik " nie zabiliście nawet jednego tysiąca ".

Miałem możliwość w dostatecznej mierze obserwować oficerów

Bawili polskich. ~~xxxxxxx~~ oni się w Warszawie w sposób zaiste zadziwiający dla człowieka, znającego dobrze marną pensję, która oni pobierają. Nawet kiedy linja bojowa była oddalona wszystkiego kilkadziesiąt od miasta. Nie widziałem nigdy żadnego z nich, o którym by można było powiedzieć, że ubranie jego okryte jest kurzem z pola walki.

Najwięcej ciekawym ze wszystkich oficerów polskich, których widziałem był gen. który spędzał całe dnie ~~xxxxxxx~~ nie nie robiąc w pełnej formie w hotelu, w którym i ja zamieszkiwałem. Generał ten był bardzo serdecznie witany przez osoby w jednako-
wej randze, młodsi zaś ^{od} ~~xxxxxxx~~ dawali mu z całym szacunkiem honory. Następnie dowiedziałem się, że generał ten oczekuje wyroku sądu wojkowego za samowolne opuszczenie swego oddziału na froncie żeby skorzystać z odpoczynku kilkudniowego w Warszawie. Nikt zdaje się nie był o nim złego zdania i mój informator, komunikując mi o tym robił wrażenie, że chodzi o rzecz bardzo zwyczajną. Co zaś się tyczy generała to jego położenie zdaje się nie robiło jemu żadnych przykrości. ~~xxxxxx~~

Żołnierz polski.

Mając takich dowódców żołnierz polski jest pożałowania godnym. Poborowi przechodzą przez ulice Warszawy, udając się na front w większej części w lachmanach, na bosą nogę, idąc nie w nogę. Większa część wygląda jaknajmniej podobna do żołnierza. Większość z nich wysyła się na front po bardzo krótkiej mustrze, nie dającej im nawet możliwości obznajmienia się w obchodzeniu z karabinem. Wobec tego trzeba przebaczyć żołnierzowi polskiemu, który wystrzeliwszy 3 - 4 razy do przybliżającego się bolszewika i widząc że nikt nie pada, nabiera przekonania o karabinie swoim jak o niepotrzebnym ciężarze, rzuca takowy i ucieka, ratując swoje życie.

Oficer angielski, znajdujący się w szeregach armii polskiej opowiadał mi, że czasami on mógł zmusić żołnierzy swoich do operu i do walki na bagnety ~~z~~ atakującą na bagnety piechotę bolszewicką. Ale na sam widok kawalerji nieprzyjacielskiej piechota polska rzuca broń i ucieka. Jak polacy się boją kawa-

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

bolszewickiej
lerji dowodzi następujący wypadek:

W obozie pod Kałiszem, który odwiedziłem, znajdują się 4 szwadrony kozaków, którzy poddali się Polakom. Oddział ten ma wejść w skład jednych z armji rosyjskich, organizujących się w Polsce, dla walki z czerwonymi. Kozacy ci, razem ze swymi oficerami, postanowili przejść na stronę polaków. Lecz na wykonanie tego potrzeba było przeszło 6 tygodni. Każdy raz kiedy patrol ich przybliżał się do stanowiska wojsk polskich w celu poddania się, polacy na widok ich zaczęli uciekać. Nareszcie kozacy spotkali pułk poznańczyków, którzy mając szkołę niemiecką, bronili swej placówki tak dalece, że mogli nareszcie poznać rzeczywiste intencje tych tak strasznych kawalerzystów rosyjskich.

Czerwona groźba dla Europy.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Tak się przedstawia armja, która stoi między Europą środkową a Trockim i jego poplecznikami. Jak już mówiłem wojska czerwone są równie źle wykwapowane, wymastrowane i o małej wartości bojowej jak żołnierze polscy, lecz Trocki posiada zdaje się niewyczerpane rezerwy, tymczasem kiedy Polska jest ^u na szczyśiu tu złamania się.

Przyjmując pod uwagę złe warunki sanitarne w miastach i wsiach polskich, nie należy się dziwić, że tyfus i czerwotka dziesiątkują naród. Nawet najlepsze hotele są pełne brudu. Najrozmaitsi przedstawiciele różnych misji czerwonego krzyża w Polsce oświadczyli, że obecny stan śmiertelności jest niczem w porównaniu z tem, który się oczekuje podczas zimy.

Jest jeszcze i drugi wróg z którym Polska musi walczyć, a jest nim znaczny odłam ludności polskiej, usposobionej bolszewicko. W każdym mieście i w każdej wsi, zajętej przez armje czerwoną, okazała się pewna część ludności która witała czerwonych. Ci zdrajcy nigdy nie byli karani, ponieważ polak, jak ja już mówiłem nie zalicza zemsty do swoich kwalifikacji. Największą obawą podczas zagrożenia przez armje czerwoną Warszawy była że w razie wzięcia stolicy miejscowi bolszewicy w całym kraju powstałiby i połączyli by się z bolszewikami.

MACZELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

Warszawa
L. Dz. 51817 dnia 22/2 1922 r.
Wydziel.

Ogrom niespodziewa, który spadł by na Europę w czasie po-
konania armji polskiej przez armje polskiej przez armje
miany tylko przez tych, którzy dobrze abaja się
w Europie środkowej znajdując się między
który nie zna co to jest dozwolony i widzi w nim tylko sposób
może powstania przeciwko niemożliwym warunkom w których tera-
sie znajdują.
Sa również i tacy, którzy orientujący się w sprawach Euro-
py środkowej, którzy wierzą, że wynik taki postąpił by za so-
ba jako konsekwencję ostrej walki między nowo powstałymi państwa-
mi.

Odpowiedzialność Polaki

Na Polacy ciąży bardzo ciężka odpowiedzialność, szczególnie
dla narodu w chwili jego odrodzenia. Gdyby raczyli się stan
spraw w Polsce były znany przez kogoś i ona stała by się
ścisła opieka w ten sposób, że zorganizowała by naród polski
i zrobiła by go zdolnym do samooprony, niezależnie by wyjs-
cie do urzadowania Polaki jako nasji i jako sprawicieli Naropy
przed wartacstwem rosyjskiem.
Sprawa polszewizmu w Rosji musi być zastawiona do uregulo-
wania samym Rosjanom. Pod tym względem u ludzi rozsądnych nie
może być dwóch zdań. I bez wojny pomiędzy rządem sowieńców Rosji
i Polska przybrała obecnie charakter rozszepki między temi
państwami i niebezpieczeństwa dla całej Naropy. Intenta gwan-
townia niepodległość i całość polski i wobec tego niema powodu
do czynnej interwencji w wojnie polski z Rosją. Intenta musi
wzwać żeby zbrojenia Polaki w czasie zostały wstrzymane.
Ze Polacy oklamują samych siebie jest faktem dokonany.
Ze Polska uzyskała w Państwie naszym poziomach aspijacje na narode.
Polacy sami sa pod tym względem w biedzie tak samo jak i większość
spoleczeństwa angielskiego i francuskiego. Przebawienie wyjazdu
Gen. Heygand z Warszawy jako zwycięstwo jest tylko jednym z tych
liczących przykładań uprzedzenia polityki, w której raczyli się stan
raczy stale by ukrywany.
Ze zgodność finansowania:

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York